Nr. 248. w Srodę dnia 22. Października 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 20. Paźdz. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza notę objaśniającą sprawę neapolitańską. W niéj powiedziano: po ustanowieniu pokoju, kongres paryski zajmował się przedewszystkiem jego zabezpieczeniem. Ku temu celowi zastanawiali się pełnomocnicy nad żywiołami, mogącemi zaburzyć pokój w Europie a to w duchu porozumienia się i uszanowania niepodległości państw. Tak w Belgii ukrócił rząd wybryki prasy. Grecya okazała gorliwość w uznaniu zdań objawionych na kongresie. Rzym i inne włoskie państwa uznały pożyteczność łagodności i ulepszeń. Jeden dwór neapolitański odrzucił dumnie rady Francyi i Anglii, chociaż po przyjacielsku dane. Ucisk wykonywa on od długiego czasu przez rozporządzenia administracyjne rządu neapolitańskiego, zagraża skompromitowaniem porządku europejskiego, gdy Włochy w wzburzeniu umysłów utrzymuje. Anglia i Francya przekonane o widocznych niebezpieczeństwach tego położenia, spodziewały się mądremi środkami temu zapobiedz. Rad nieusłuchano. Rząd neapolitański niechciał się przekonać, uparł się na złowieszczéj drodze i źle przyjął prawowite rady. Powątpiewał i odparł czystość zamiarów, a na zbawienne rady odpowiedział obrazą. Zacięty upór niedozwolił utrzymać przyjaznych stosunków. Idąc za natchnieniem jednego wielkiego mocarstwa, starał się gabinet neapolitański wrażenie pierwszéj odpowiedzi ułagodzić. Pozór ten ustąpienia dowodzi tylko, że Neapol nieuwzględnia pieczołowitości Anglii i Francyi o sprawy Europy. Niepodobną była dalsza zwłoka. Stosunki dyplomatyczne zachwiane tak głęboko przez Neapol, musiały być zerwane. Przerwa ta atoli niezawiera ani interwencyi w sprawach wewnętrznych Neapolu, ani aktu nieprzyjacielskiego. Mimo to wymaga bezpieczeństwo obcych poddanych połączenia flot. Eskadry nie będą wysłane na wody neapolitańskie, aby niedać błędnego tłumaczenia. Środek ten niema nic zagrażającego i nie jest zachętą owych, którzy chcieli zachwiać tron neapolitański. Jeżeli z resztą gabinet neapolitański wróci do zdrowéj rozwagi i pojmie prawdziwy swój interes, natenczas pospieszą oba mocarstwa z zawiązaniem dawnych stosunków i będą szczęśliwemi, że przez zgodę dały nową rękojmię spokojności Europie.

Cesarz i cesarzowa wyjechali wczora do Compiègne.

Berlin, 20. Paźdz. — Król Jmość wrócił z Greifswaldu i Neu-Strelitz na zamek Sanssouci.

Berlin, 21. Paźdz. — Najj. Pan raczył nadać tajn. radzcy rej. Koch w Wrocławiu order orła czerwonego 2éj klasy z dębowem liściem, dyr. sądu powiatowego Reinking w Warendorfie order orła czerwonego 3éj klasy na pętlicy, i majorowi Grumbkow order orła czerwonego 4éj klasy; a zamianować prokuratora Grach w Cleve radzcą sądu ziemiańskiego przy tamecznym sądzie powiatowym.

Berlin, 20. Paźdz. — Bank pruski tak jest nawałem robót przyciśnięty, że został znaglony przyjąć wielu pomocników. W wyborze ich nie trzymał się przepisów, tylko patrzał, aby przyjęci mieli dobre zaświadczenia pod względem moralnego życia i wprawę w rachowaniu.

Akwisgran, 18. Paźdz. — Przed kilku tygodniami aresztowano tu znanego republikanina Feliksa Pyata, ponieważ chcąc używać wód akwisgrańskich, przybył tu za paszportem na innego wystawionym. Aresztowany Pyat tłumaczył się, że ponieważ wody te były konieczne dla przywrócenia mu zdrowia a nie mógł się do nich dostać za własnym paszportem, przeto udał się do tego fortelu. Sąd policyi poprawczéj skazał go za to na czterotygodniowe więzienie.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 16. Października. — Na zasadzie najwyższego rozkazu z d. 29. Listopada r. z., dozwolonem zostało Karolowi Hildebrandtowi, w r. 1839 za przestępstwo polityczne zesłanemu do Syberyi na osiedlenie, powrócić do Królestwa Polskiego wraz z żoną i dziećmi.

— Don Jose Fernandez de Velasco ks. de Frias, grand hiszpański, i Don Juan Francisco Chacon, wracający z Moskwy przez Warszawę, udali się do Madrytu.

— Wagner konsul jeneralny pruski w Warszawie, wyjechał do Galicyi.

Rosya.

Moskwa, 4. Października. — Dziś przed 6. z rana, Najj. Pan wrócić raczył z Tuły do Moskwy.

Francya.

Paryż, 16. Paźdz. — Anglia niecierpliwa, nie jest zadowolona z powolnego biegu rzeczy neapolltańskiéj. Flota angielska opuściła Ajacio, francuska oczekuje w Toulonie rozkazu wypłynienia.

— Każdéj chwili oczekują w ministerstwie depeszy z Neapolu z wiadomościami, że poseł francuski wsiadł na okręt. Gdy wiadomość ta nadejdzie, zawiadomi o tém Monitor i wyjaśni bliżéj stanowisko francuskiego rządu ku Neapolowi. O wojennych krokach przeciw Neapolowi mowy być nie może.

Paryż, 17. Paźdz. — Składki na powodzią dotkniętych nie ustały jeszcze, i tak z Liverpoolu nadesłano 63,752, z Paita (Peru) 350, z Erzerumu 1408 i ze Sewilli 336 fr.

— Monitor zawiera rozporządzenie rządowe tyczące się ceł opiekuńczych, które cesarz zamierzał teraz już zaprowadzić w miejsce zakazów wprowadzenia pewnych przedmiotów, gdy jednak reklamacye w téj mierze zewsząd nadchodziły, i raport komisyi na to wysadzonéj przemówił za reklamacyami, postanowil przeto rząd wstrzymać postanowtenie do 1. Lipca 1861.

— Jak wszędzie tak i we Francyi, szczególniéj w Paryżu narzekano, i dotąd narzekają na drożyznę zarówno produktów jak i innych potrzeb do życia nie wyłączając i pomieszkań. Z tego powodu rozmaici finansiści i ekonomiści, w różny sposób, ten stan wygórowanych cen tłómaczą. Z pomiędzy wielu jednakże rozpraw następująca zasługuje na uwagę: Drożyzna francuska oprócz nieurodzajów kilkoletnich, spowodowaną jeszcze została przez Kalifornię i Australię, które około 3ch miliardów nowego złota rozrzuciły po Europie. Żywność więc zdrożała, bo złoto staniało. Przewidziała to Belgia i zamieniła na monetę dukaty; Francya zaś żartowała z tego i teraz opłaca to milionami. Od lat kilku ustał wszelki stosunek między złotem i srebrem, pierwsze spada, drugie idzie ciągle w górę. Spekulanci skupują pieniądz srebrny i wyprowadzają go za granice. Jakie więc następstwa wyda odkrycie kopalni złota w Kalifornii i Australii, warto się koniecznie nad tem zastanowić.

(Kor. Cz.) Poklaskujemy doskonałéj grze aktorów paryskich, a pojąć nie chcemy, że nasi byliby stokroć od nich wyżsi, gdyby się znajdowali w podobnych jak oni warunkach. Tu wszystkie teatra po prowincyi, teatra przedmiesciowe są obszerną szkołą dla poczynających; tu szkoła dramatyczna usposabia poświęcających się zawodowi scenicznemu; tu teatr francuski ma przywilej wyłączny zabierania do siebie aktorów z innych teatrów, skoro w nich wyższy talent dostrzeże; tu nareszcie każdy sposobi się w miarę swych zdolności żeby zostać śpiewakiem, komedyantem, tragikiem, a rząd i publiczność ochoczo i hojnie wspiera usiłowania dyrektorów. U nas wyjąwszy szkołę dramatyczną w Warszawie, aktorowie po innych miastach tworzą się sami, własnym zostawieni siłom, przy małej od publiczności zachęcie, zachowują scenę narodową od upadku, pomni zapewne, że tak czynili i ich poprzednicy od pierwszego nastania teatru za Stanisława Augusta. Smutno wspomnieć koleje przez jakie on przechodził przez lat 30 zacząwszy od komedyi »Natręci« (1764) do dramatu »Kazimierz Wielki« (1792) i »Krakowiaków i Gorali« Bogusławskiego (1794). Ledwie wzrastać począł pod dyrekcyą księcia Augusta Sułkowskiego, zaraz znaleźli się zazdrośni jego powodzeniu, i zjechali do Warszawy śpiewacy włoscy i baletnicy, którzy publiczność łakomą nowości przyciągnęli ku sobie, scena narodowa przeszła pod zawiadowanie kamerdynera królewskiego niejakiego Ryxa co w końcu został piaseczyńskim starostą. Aktorowie nasi słabą znajdowali opiekę w przydanych nadzorcach Moszyńskim stolniku koronnym i Wojnie szambelanie dworu; potrzykroć rugowani z Warszawy tułali się po Lwowie, Lublinie, Dubnie, Nieświeżu, Grodnie i Wilnie, bawiąc to trybunały, to sejmujące stany, to nareszcie obywatelstwo na kontraktach dubieńskich zebrane, a zawsze zwracali oczy swoje ku stolicy w przekonaniu, że tam ich było prawdziwe stanowisko, tam je należało zdobyć na cudzoziemcach, a zdobyć niepodobna inaczéj, tylko pokazując się od nich wyższymi. Pierwsze próby opery polskiéj wystawieniem operetki »Amant, Autor i Sługa« wybornie się udały, wyjęte z niéj rondo: »Nigdy jak dzisiaj nie czułem roskoszy«, było ulubioną piosenką powtarzaną wszędy, ale publiczność nie wierzyła, żeby Polacy Włochom sprostać mogli póki Truskolawska w roli Euryki (operze włoskiéj Sacciniego: »Dla miłości zmyślone szaleństwo) a Bogusławski w Aksurze (operze Salierego) nie wystąpili. Nadworni aktorowie Stanisława Augusta, mieli na raz śpiewać i odgrywać dramata »Buverley« lub »Wdowę Malabaru« i komedye Zabłockiego albo »Meropę« i »Brutusa« Woltera. Kto wie, czyby nie zażądano od nich i tańca, gdyby nie było baletników Hofmana, Ogińskiego i owych dziatek wiejskich z dóbr królewskich, których jeneralny rządzca hr. Tyzenhaus na skoczków przetworzył.

Pamiętam późniejsze czasy teatru wileńskiego w latach 1827—1829, kiedy Skibińscy z Włodkami, Zawadzkiemi, Gaweckim i Bondasiewiczem grywali nam Cyrulika, Wolnego strzelca, Barbarę Radziwiłłównę, Preciozę, Matkę rodu Dobratyńskich lub Amfitryona. — Osiński grywać musiał w swoim czasie syna marnotrawnego, Fircyka w Zalotach, Bazylego w cyruliku itd.

Niechby tutejszym aktorom teatru francuskiego położono zadanie podobnéj

omnisciencii, niechby z kolei musieli śpiewać, śmiać i łzy ronić, nie wiem czyliby każdy z nich nie wyrzekł się i honorowych zaszczytów Sociétaire du Theatre français i przywiązanych do nich zysków. I dla tegoż ile razy wspominam o scenie polskiéj, tyle razy przejęty jestem podziwieniem i należną czcią dla poświęcenia naszych aktorów, i dziś rad jestem z okazyi, że je mogę publicznie wynurzyć.

Teatra paryskie w miesiącu sierpniu przyniosły:

Cesarskie	163,156, 25
Drugiego rzędu . . .	257,959, 19
Koncerta, bale . . .	140,572, 95
Widowiska rozmaite .	10,790, 35. — 618,778, 65.

Ristori wyjechała do Berlina i Drezna; ztamtąd pojedzie do Wenecyi i Medyolanu, a przez cały Styczeń dawać będzie reprezentacye w Neapolu, za każdą z nich biorąc 2000 fr.

Do nowych instrumentów muzycznych należy Harmoniflute p. Mariks na 3 oktawy, a przy towarzyszeniu fortepiana dziwnie dobrze naśladujący dwa tony, fletu i głosu męskiego. Jedna godzina nauki wystarcza, żeby zostać mistrzem, tak powiada wynalazca. Pleyel robi octo-basse podwajające kotrabas, w orkiestrze sprawiające efekt nadzwyczajny; pierwszy taki instrument zrobiony przez Villianme jednego z najlepszych fabrykantów skrzypców. Rzecz nader ciekawa, że zachowano dotychczas skrzypce Gasparda Duiffoprugear, który najpierwszy zaczął je robić we Francyi w Lyonie za Franciszka I. Wierzchnia ich deka wystawia w mozaice Paryż z XVI. wieku, a na spodniéj odmalowany Mojżesz Michała Anioła. Gryffy wyobrażają Salamandrę prześlicznéj rzeźby.

Dyrekcya fabryki fortepianów Erarda po jego śmierci przeszła w zawiadowanie adwokata Scheffera, zdaje się jednak, iż tylko część zarządu materyalna, bo p. Quidant pozostał na swem miejscu jak dawniéj, a jemu właśnie winni najwięcéj ulepszenie swe fortepiany Erarda.

Pisałem kiedyś, że dyrektor Buffow paryskich, które w Październiku z Pól elizejskich do przejścia Choazelowskiego chronią się na zimę, podał był do konkursu operetkę i znalazło się 78 kandydatów, z tych 13 z prowincyi, a z ogólnéj liczby ledwie 7 uznano godnych ściślejszego rozbioru.

Jak niegdyś aktórka Skurzyńska grając komedyą »Ślub modny« (1779) na scenie prawie skonała, tak podobny temu wypadek zdarzył się w Bar le Duc. Aktor Rey w połowie dramatu »la Case de l'Oncle Tom« padł z omdlenia i w kilka godzin ducha oddał. A gdym wspomniał nieszczęśliwego Tom i jego aktora niech też będzie wzmianka i o pani Harriet Beetcher Stowe autorce, która odjeżdżającéj królowéj Wiktoryi do Szkocyi na samem wsiadaniu ofiarowała nowe swe dzieło »Dred« we dwóch tomach, i śliczne otrzymała od niéj dzięki.

Anglia.

Londyn, 15. Października. — Ministerstwa Narvaeza nieszczędzi publiczność angielska. Hiszpania, mówi **Times**, nowy znowu zrobiła krok na drodze czystego absolutyzmu, i nie jest ona niczem więcéj, jak dziedzictwem Izabelli i dożywociem Krystyny. Zgoda obu królowych była złowieszczą, i O'Donnell czuł, jak z każdym dniem lejce rządów rękom się jego usuwają. Odegrał on tylko rolę prowizoryjną, i zajmował takie tylko stanowisko, które znośne jest ludzi, których cel nie jest ani dalekim, ani wysokim, i którzy na jednem przestają żniwie, gdy nie mogą przyjść do dwóch. Narvaez zajął przysposobione sobie miejsce. Hiszpania raz poraz do niego wraca. Gdybyśmy powiedzieli, że on jest zrodzonym mężem dla Hiszpanii, byłoby to za wielką pochwałą, nie tylko dla niego ale i dla Hiszpanii; boby można ztąd wnosić, że w kraju pacuje jaka konsekwencya. Jest on atoli chwilowo mężem sytuacyi, i pewnie nie mógłby żaden inny tak długo i tak dobrze Hiszpanii reprezentować. W skutek doświadczeń naszych nie mamy potrzeby, stanąć za albo przeciw ministrowi, który przypadkiem stawa w Hiszpanii u steru rządu. Jeżeli Hiszpanie są z ministerstwa swego zadowoleni, nie mamy nic przeciw temu. Sądzimy, że tego powiedzieć nie możem o naszym cesarskim sąsiedztwie. Był on po stronie O'Donnella, z którym rzecz poszła krzywo. Lud angielski nie troszczy się wcale o Hiszpanią. W skutek pewnych nieszczęśliwych wydarzeń w naszéj historyi mieliśmy jeszcze przed 50 laty mało zaufania i skłonności do ludu hiszpańskiego, chociaż podziwialiśmy jego dumę i przecenialiśmy jego siłę. Teraz zajmują Hiszpanie w naszym umyśle stanowisko, mogące być ledwo miernem. O Hiszpanii, jaką była przed 400 laty, wiemy coś, o dzisiejszéj Hiszpanii nie wiemy nic wcale. Czytamy poemata Cydu, naśladujemy maurytańskie pałace, bawimy się Don Quixotem, interesujemy hiszpańskiemi cyganami i z prawdziwą dumą odczytujemy czyny wykonane przez wojsko nasze na półwyspie pirenejskim. Dla ludu hiszpańskiego nie czujemy żadnego spółczucia. Charakter obu narodów jest tak różny, że nie może być mowy o sympatyi. — O nowych hiszpańskich ministrach możem powiedzieć, że nie uważają ich w Hiszpanii saméj za gabinet silny. Mają oni służyć chwilowemu celowi, i w chwili stósownéj Narvaez ustąpi miejsca absolutystom czystéj wody. Co się tyczy O'Donnella, przypuszczają, że przewidział swój los, i ze względu na to swoje podał warunki. Za to, że zrzekł się rządów państwa, będącego kiedyś najdumniejszem, wynagrodzonym pewno będzie w mistycznych bogactwach Kuby.

Londyn, 16. Października. — Podług wszelkiego podobieństwa pisze paryski korespondent **Timesa**: wręczył pan Brenier dziś królowi neapolitańskiemn notę sprzymierzonych. Zapewniają, że akt ten ułożony jest w formie umiarkowanéj i łagodnéj. Nikt w to nie wierzy, aby skutek odpowiedział życzeniom Francyi i Anglii, t. j. aby rząd neapolitański przychylił się do żądań, jakie podały dziś gabinety francuski i angielski. Instrukcye do pana Brenier téj są treści, że, gdyby król neapolitański obstawał przy swym uporze, ma zażądać paszportu i z całem poselstwem usunąć się. Podobne instrukcye odeszły do posła angielskiego. Co się tyczy flot, ma flota franyuska zetknąć się z angielską w Malcie, i obie oczekiwać tam rezultatu i odpowiedzi króla. Gdyby odpowiedź ta, jak się domyślają, była odmowną, udadzą się w pobliże nadbrzeża włoskiego. Mówią aatoli, że wysłanie flot nie zamąci pokoju i nie wywoła rewolucyi ani w Sycylii ani w Neapolu.

Londyn, 17. Paźdz. — **Times** pisze o interwencyi ze względu na Neapol, jak następuje: Półwysep apeniński od początku historyi nie zdołał się nigdy utrzymać w spokojnéj niezawisłości. Zdobywający, albo zdobyty przez Francuzów lub Niemców, już władzca, już niewolnik świata, rozdzierany przez maciupkie państewka, przez chuć stronniczą, i przez gwałtowne roszczenia, nie osięgnął stałéj posady, bez któréj nie masz niezawisłości. Przez zewnętrzny nacisk przytłumiany, jest spokojny jak przyciśniona para, któraby mogła miasto w perzynę obrócić. Gdy przycisk ten się usunie, zaraz zaryczy przed nami wulkan. O tém wszystkiem wiedzą we Włoszech, w Austryi i Francyi, i podług tego postępują. Gdybyśmy się chcieli cofnąć, albo gdy można wierzyć, że mamy tę chęć uczynienia tego, i że sprzykrzyliśmy sobie wzajemnych stosunków do Włoch, byłby tego trojaki skutek. Byłaby rękojmia pokoju Włoch mniejszą, nadzieja dla zwolenników wolności słabsza, i zapora przeciw coraz bardziéj szerzącemu się panowaniu Austryi nadwątlona. I spadłaby zapora zachcianek imperatorskich Francyi. Nie może to wzbudzić żadnéj niechęci, gdy lekko dotykamy politycznych sił, które były, są i będą zawsze działającemi. Polityka państwa nie zawisła wcale od tego lub owego władzcy lub męża stanu. Nie pokładamy wcale żadnéj ufności w niezawisłość Włoch, albo w siłę jakiego państwa włoskiego. W końcu nikt też jéj nie posiada. Najzapaleńszy przyjaciel Włoch nie sięga daléj w swych nadziejach, jak że się spodziewa, że Włochy przebywszy tak długą szkołę doświadczeń, dojrzały do przyjęcia wolności. — Według zdania naszego byłoby to pedanteryą, albo unikaniem odpowiedzialności, któréj uniknąć nie można, albo byłoby to jeszcze coś gorszego, gdybyśmy zrzec się chcieli stanowiska naszego na morzu Środziemnem. Cieszy nas owszem, że oświadczyć możem, że go się nie zrzekniemy. Dwór neapolitański źle sobie tłumaczył nasze wahanie się, sądząc, że nie myślim tego w ogóle ezynić, co przedsięwzięliśmy nie z pospiechu, ale z namysłu. Anglia i Francya swych planów nie zmieniły. Nota, w wyrazach najumiarkowańszych i najłagodniejszych skreślona, oddaną została. Jeżeli będzie odrzuconą, czego się nie spodziewamy, oddalą się oba poselstwa, a połączona flota znajdująca się wówczas w Malcie uda się w pobliże brzegów włoskich, ale nie *na nie*. Żeby ztąd miała powstać jaka niespokojność, nie obawiamy się. Prawdopodobniéj jest, że król obu Sycylii swym poddanym oszczędzi widoku połączonych flot, i uczyni koncesye potrzebne do usunięcia tego widoku.

Hiszpania.

Madryt, 10. Paźdz. — Absolutyści wszystkiego się dopuszczają, aby osłabić wpływ Napoleona, który za jedyną uważają przeszkodę, stojącą na zawadzie w wykonaniu ich planów. I ludzie, którzy znają położenie przy dworze, utrzymują, że, czy prędzéj czy późniéj zdołają odwrócić wpływ zewnątrz się cisnący, choćby był i najsilniejszym. Teraz już, rozumieją ci wtajemniczeni, udałoby się przeciwnikom każdéj reprezentacyi narodowéj, wzniecić w duszy królowéj podejrzenie przeciw cesarzowi Francuzów, wystawiając zastósowanie samowładzcy Francuzów za wzór rządu reprezentacyjnego jako coś nienaturalnego, sprzecznego. Jeżeli — mówią oni — cesarz Francuzów konstytucyonalizm uważa za korzystny, powinienby od tego zacząć, aby go krajowi przywrócił; a niemasz powodu do przyjęcia, że Hiszpania stósowniejszą jest do podobnéj formy rządu od Hiszpanii; przeto — mówią daléj — jest tylko cel samolubny, który cesarz popiera w Hiszpanii chcąc formę rządu konstytucyjną zaprowadzić, którą z własnego kraju wydalił. Albo więc na korzyść Hiszpanii chce przyznać lordowi Palmerstonowi jakieś koncesye, albo dla swéj dumy bogatego planu spodziewa z zamieszania, które powstaćby musiało w kraju w skutek formy konstytucyjnego rządu. Takie wyniki przedstawiają królowéj najgorliwsi jéj przyjaciele, w których największą pokłada ufność. Czyliż długo zdoła się ona ostać przy oporze, jaki stawia? Czyli opór ten nie sparaliżuje się? Uważano już w tem klęskę dla ministerstwa O'Donnelia, że królowa wczoraj na balu dworskim, danym na uczczenie swych urodzin, tańczyła z jenerałem Narvaezem już po téj zniewadze, jaką wyświadczył (Narvaez) krewnemu jéj. Przy tych małych zarysach widać tajemną rękę działającą, która wedle upodobania wszystkiem kieruje. Uderzyło to niemało, że minister prezydent, z którym królowa bal utworzyła, pierw niż królowa opuścił salę, zasłaniając się chorobą żony swojéj. Przed zupełnem połączeniem się z Rosyą nie można myśleć o głównéj zmianie okoliczności.

— 14. Paźdz. stanął tu rosyjski poseł hrabia Benkendorf.

Madryt, 12, Paźdz. — Niewiadoma ręka, o któréj już mówiłem, prędzéj wystąpiła z czynem, aniżeli się był mógł kto tego spodziewać, i tak ministerstwo O'Donnella dziś o godzinie 2éj z południa przestało istnieć, po ledwie trzechmiesięcznem istnieniu, ustępując miejsca innemu, (którego członków już wymieniliśmy). Ministerstwo O'Donnella nie moglo się utrzymać aż do chwili złagodzenia stosunków między Rosyą i Hiszpanią. Nie poszło to wcale z jakiéj niezgody między koroną a gabinetem powstałéj. Już na balu i dawniéj jeszcze przy okoliczności sporu między Narvaezem a szwagrem króla zaszłego, objawiła się uderzająca zmiana w sposobie myślenia królowéj. Napisała ona własnoręczny list do Narvaeza, w którym przychodzą te słowa: »Życie twe do mnie należy, winieneś mi je utrzymać«, i w którym mu kazała aby rzecz tak małéj wagi zaniechał. Na balu wzywa królowa do tańca księcia Valencyi, nie przez oficera, jak zwyczaj nakazuje, ale przez króla samego. Minister prezydent, który o wszystkiem co się w pałacu działo, wiedział, posiadał klucze do téj zagadki i uważał za rzecz stósowną, oddalić się pod pozorem jakiéjkolwiek bądź przyczyny. Wczoraj, w dniu po balu, zawezwała królowa ministra prezydenta i oświadczyła, że pragnie zniesienia desamortyzacyi wszystkich dóbr. **Jenerał** odpowiedział, że niezwłocznie zwołać chce radę ministrów, aby nad tą rzeczą rozstrzygnąć. W radzie ministrów oświadczył, że gabinet jest na schyłku. Gdy w radzie ministrów rzecz tę po formie rezebrano, wrócił O'Donnell do pałacu i oświadczył królowéj, że rada ministrów nie sprzeciwia się wcale życzeniom królowéj pani, że atoli zastrzega sobie czas, aby rzecz tę dokładnie rozstrząsać. Potém oddalił się O'Donnell, i powołani byli do pałacu jenerał Narvaez, książe Rivas, pp. Nocedal i Moyano, którzy długo u królowéj i u króla na naradzie zostali. O północy wysłano oficera pałacowego do p. Collado, którego proszono, aby odebrał od kolegów swych dymisyą. P. Collado oświadczył że jest chory i niezdolny wykonać rozkaz królowéj. Dziś rano zawezwany został O'Donnell przez oficera, aby się stawił o $1\frac{1}{2}$ godzinie w pałacu i zamówił także na drugą godzinę innych ministrów. O'Donnell przybył, królowa mu oświadczyła, że umie cenić zasługi jego położone w sprawie tronu i porządku, że atoli konieczną jest rzeczą, ster rządu poruczyć innym rękom. O podz. 2éj przy-

była reszta ministrów i podała się do dymisyi. Niespodziewany wypadek obudził wielkie wrażenie, rodząc odrętwienia.

Turcya.

Z Konstantynopolu przez Marsylią mamy wiadomości do 9. Paźdz., podług których Austrya wzbrania się wypłaty składki utrzymania latarni morskiéj przy ujściu Suliny. Podług tychże wiadomości Sefer basza zadał Rosyanom mocną porażkę w Czerkasyi, 800 wziął jeńca i 21 dział.

Z Jassy pisze Ostdeutsche Zeitung pod d. 8. Paźdz.: Członkowie komisyi regulująca granice zabawi się tu tylko do piątku przyszłego. Powszechnie tu utrzymują, że udaje się ona nad granicę, aby zdążyć ku Kiszeniew. Można przeto przyjąć, że tam roboty swe Komisya rozpocznie, i że krótki jéj pobyt w Jassach żadnego innego niemiał celu, jak zebranie bliższych co do téj rzeczy szczegółów.

Kronika miejscowa.

Poznań, 21. Października. — Według rozporządzenia dyrektorstwa kolei górnoszląskiéj oddaną będzie dnia 29. b. m. kolej z Poznania do Wrocławia na przestrzeni mil 22 do pożytku publicznego. Kr. rejencye w Wrocławiu i Poznaniu odbiorą wszystkie budowle téj kolei od d. 17. do 20. b. m., a uroczystość otwarcia jéj odbędzie się dnia 27. b. m. Na tę uroczystość przybędą, jak się spodziewają, minister handlu i naczelne władze obu prowincyi. Dzieło to, które niemało trudności przedstawiało, ukończono w krótkim czasie. Widać, że przedsiewzięciem tem kierowała wytrwałość i energia, tudzież znajomość rzeczy i biegłość w wykonywaniu podobnych budowli. Spodziewamy się wielkich korzyści po téj nowéj linii drogi, bo nietylko otwierają się za jéj pomocą źródła Szląska, ale jeszcze z krajów austryackich, a po za niemi płody wschodu za pośrednictwem morza Śrzodziemnego. Tą drogą pójdą więc bogactwa handlu od południa na północ, a z północy na południe. Na pierwszego kończynie znajduje się Triest, na drugiéj Szczecin i Gdańsk. Dawniéj prowadzono handel z Szląska do miast ostatnich na Berlin, teraz obróci się do nich na Poznań, bo droga jest przez ostatni krótsza o mil 16. Z Wrocławia bowiem droga żelazna do Szczecina wynosi przez Berlin 66 mil a przez Poznań niezupełnie mil 50. Rzut oka na taryfy nowéj kolei naszéj okazuje, że tak publiczność jakoteż interesa towarzystwa górnoszlsąkiéj kolei są uwzględnione. Nieodrzeczy więc będzie, kilka przytoczymy niektóre wyjątki z téj taryfy. Na całéj kolei szląskiéj i poznańskiéj płacić się będzie do Szczecina i Gdańska od osoby w 3 klasie 3 sgr. na milę, w 2 kl. 4½ sgr. i w 1 klasie 6 sgr. Między znakomitszemi stacyami na górnoszląskiéj i poznańsko-wrocławskiéj kolei będą zaprowadzone dzienne bilety, jeżeli podróż tam i napowrót odbędzie się w przeciągu godzin 24. Za bilety takowe płacić się będzie zniżona cena na górnoszląskiéj o ¾, a poznańsko-wrocławskiéj o ⅔ zwykłéj opłaty. Pomiędzy głównemi stacyami obu kolei i głównemi stacyami kolei wschodniéj odbywać się będzie przejazd za biletami raz kupionemi i przewóz rzeczy bez zatrzymywania na stacyach, czyli innemi słowy można za nie opłacić z góry od miejsca przesłania do miejsca przeznaczenia na tych trzech wielkich kolejach. Klasyfikacya opłat od płodów przewozowych jest prosta i łatwa do pojęcia. Oprócz klas dla płodów odrębnie zamykanych, pospiesznych i zwyczajnych, są jeszcze klasy *A* i *B* opłacające zniżone ceny. Taryfa w obu tych klasach zniżonych obejmuje większą część handlowych produktów i jest podwójną, w miarę, jak dotyczy pojedyńczych lub ładug zabierających całe wozy po 80 cent. Taryfa na ładugi wozowe klasy *A* jest na 3 fen., a klasy *B* na 2 fen. od centnara i mili ustanowiona. Jako ważne płody w zniżonéj taryfie klasy *A* przytaczamy: bawełnę, piwo, wódkę, masło, koks, kotły parowe, przedmioty z lanego żelaza, drzewo farbierskie, skóry, len, konopie, zboże (w kierunku od Mysłowic do Poznania, w kierunku zaś odwrotnym z Poznania do Mysłowic tylko opłacać się będzie klasa *B*), płody strączkowe jak zboże, juchty, krap, kukurydza, części machin, wody mineralne, olej, siemiona, okowita, tabaka, łój, twisty, wełna, cynk. Główne przedmioty kl. *B.* są następujące: odchody, węgle brunatne, chamot, surowiec, szyny, ziemie, płody ziemne, miedź, grafit, gips, śledzie, ziemniaki, mąka z gnatów, kuchy lniane, rzepy i t. d. Taryfę na węgle kamienne i wapno tak ułożono, że płody te górnoszląskie znajdą rychły i wielki pokup w poznańskiem.

Leszno, 17. Paźdz. — Nadinspektor kolei Herche z Wrocławia obejrzał ostatecznie całą koléj z Wrocławia do Poznania, przeto odebranie jéj przez dyrekcyą, teraz nastąpi. Zajmą się tą czynnością tajn. radzca rejencyjny Nostitz i kr. nadradzca budowniczy Schwedler, pierwszy jako komisarz rządowy. Dirkecya odbierać będzie koléj przestrzeniami, wczoraj nastąpiła tradycya od Wrocławia do Trachenberga, a w przyszły poniedziałek zjadą tu komisarze.

Września, 16. Paźdz. — Dziś skazał sąd tutejszy powiatowy translatora powiatowego R., za skradzenie formularzy paszportowych i kart myśliwych, na sześć miesięcy więzienia i na utratę praw honorowych obywatelskich i oddanie pod dozór policyjny na rok jeden. — Ceny zboża spadły dziś znacznie na naszym targu, za szefel żyta płacono 1 tal. 15 sgr., a za szefel ziemniaków 10 sgr.; być może, że opłata czynszów przypadająca na św. Marcin, znagliła włościan do sprzedania swoich płodów po tak zniżonych cenach. — Droga żwirowa z Wrześni do Miłosławia zostanie otworzona dnia 1. Listopada.

— Ognie znów się pokazują w naszéj okolicy. Tak zgorzał dwór w Młodziejewicach, a dnia następnego stodoły napełnione zbożem i obory w Goniczkach. W téj chwili, kiedy to piszę, znów widzę ogień ku Gnieznu, lecz gdzie, nieumiem powiedzieć.

Rozmaite wiadomości.

— Podajemy tu łatwy i tani sposób, wynaleziony przez Payen w Paryżu, celem uczynienia sukna, kortu, materyi, etc., nieprzemakalnemi. Nabywa się w aptece 30 granów ałunu sproszkowanego i tyleż octanu ołowiu (acetate de plomb). Nalewa się litr wody w jedno naczynie i tyleż w drugie. Tu sypie się ałun, a tam octan ołowiu. Gdy po pewnym czasie proszki się rozpuszczą zupełnie, należy zlać oba płyny i wymieszać dokładnie za pomocą patyczka. Poczem płyn się odstawia, aby zrobił osad biały, a ciecz zlewa ostrożnie od osadu. Osad wyrzucić należy, a w cieczy zmaczać dokładnie sukno kort, etc., z których ma być odzież wyrobiona; zmaczane wysuszyć należy na sznurze. Materye wymaczane nie stracą ani blasku, ani koloru, ani mięsistości, pozostaną przewiewnemi, a jednak zupełnie nieprzemakalnemi. W chwili kiedy pora deszczowa przybliża się, wynalazek o którym mowa, może być arcy-pożytecznym. K. W.

Dzieje panowania Augusta II.

od śmierci Jana III. do chwili wstąpienia na ziemię polską Karola XII.

Druk w Poznaniu 1856.

Pod tym napisem wyszła książka bez nazwiska autora, zawierająca stronic 395 w 8ce, wcale więc sporéj objętości, opisująca sześć lat panowania Augusta II., które jak wiadomo przeciągnęło się lat trzydzieści sześć. Choć więc jeszcze do końca temu dziełu daleko, lecz tom leżący przed nami zawiera jakby okres wstępny do panowania pierwszego Sasa, które w trzydziestu następnych latach stawało się coraz cięższą plagą dla Polski. Zbyt ważnem i starannie opracowanem jest to dzieło, aby leżało na półkach księgarskich bez zwrócenia na siebie uwagi ogółu, kiedy przeczytawszy je każdy od razu gruntownie się zapozna z tym pełnym niepokoju a razem smutnym momentem naszych dziejów.

Ktoś kiedyś trafnie powiedział, że przedmowa to przedsionek do dzieła, z którym umysł czytelnika ma się oswoić, aby już nie obcy przystąpił do całości. Dzieje panowania Augusta II. poprzedza przedmowa, któréj zarys za szeroko nakreślony, aby mógł być na kilkunastu kartach dostatecznie wypełnionym, ztąd też piszący zamiast układać obrazy porównawcze postronnych krajów z życiem politycznem w Polsce, musiał się ograniczyć na zestawieniu porównań prawie chronologicznem, które są bardziéj przypomnieniem pamięciowem dla znających już dostatecznie dzieje powszechne, niż przygotowaniem czytelnika do lepszego zrozumienia dzieła. W całéj téj przedmowie autor zbyt jest drażliwym na pojęcia obecnéj chwili, i mimo iż ona poprzedza dzieło poważnéj nader treści traktujące o wydarzeniach półtora wieku przed nami, i przeznaczone niewątpliwie nietylko dla dzisiejszych czytelników ale i dla następnych pokoleń, polemizuje jednak z monarchistami, demokratami i socyalistami, o których naturalnie nasi praojcowie nic nie wiedzieli, a prawnuki wciągną w ogólną sumę systematów, i niktóre nie podzielą ale nawet nie pojmą tych niechęci w nader dobitnych wyrazach po kilka razy przez autora wypowiadanych. Przecież opowiadając wypadki historyczne, to kapłan, który choć nie wieczność to wieki powinien mieć na celu, i wyrabiając sobie pryncipium któreby jak latarnia rozświetlało mu drogi po szerokiem a mylnem morzu dziejów, a jego poglądy powinien być tak podniosłym aby się już nie troszczył o drobne spory czasowe.

Po przedmowie zrobimy krótki przegląd samego dzieła. Podzielone jest na siedm rozdziałów, jako to: 1. Bezkrólewie po Janie III. 2. Elekcya. 3. August uznany królem. 4. Rozruchy na Litwie i wojna z Turcyą. 5. Pokój karłowicki, sejm pacyfikacyjny, traktaty o Elbląg. 6. Napad na Inflanty. 7. Elektor brandenburgski królem, starania o pacyfikacye Litwy, druga kampania inflandska.

Obfity to był czas w zawieruchy domowe: konfederacye zbrojne, wojna na dobre między Sapiehami a szlachtą litewską, i kłótnie w rodzinie Sobieskich składały się na ten okres w naszéj historyi pełen nieszczęść.

Rozdział I. a razem wstępny obejmuje kłótnie po zgonie Jana III. między królową a starszym jéj synem Jakubem, które przeważnie wpłynęły na losy kraju, bo były powodem, iż wyłączono od tronu Piasta, a tem samem otworzono pole do zabiegów obcym mocarstwom i przyzwyczajano możnych panów do rozłakomiania się, którym zaczęto sypać i gotowe sumy i obietnice obdarzenia ich dostojeństwami i majętnościami, jeżeli kandydata, który ich o to prosił, doprowadzą do korony. Pominąwszy innych ubiegających się o tron, w dniu elekcyi pozostało dwóch pretendentów: francuski — książę Conti i niemiecki — elektor saski. Wiadomo, że Francuz miał większość narodu za sobą, że zjechał do Gdańska, a jednak Sas pod imieniem Augusta II. panować zaczął w Polsce.

Nie długo rozpoczęły się walki na dobre na Litwie, gdzie Sapiehowie posiadłszy z łaski Sobieskiego najwyższe godności, rządzili i wymyślali nad biedniejszą bracią prawdziwie po baszowsku; jeden z nich marszałek wielki, drugi hetman, trzeci kasztelan wileński, czwarty podskarbi: sądzili i egzekwowali każdą sprawę nie według prawa ale według własnego interesu lub pokazania woli, mając skarb, wojsko, sądownictwo, a tem samem siłę w swoich ręku. Zkonfederowała się szlachta przeciw tym nadużyciom, a kiedy trzech z ich grona: Bokej, Turowski i Białozor zostali ścięci, pożogi i łupiestwa wojsko sapieżyńskie roznosiło po całéj Litwie, szlachta stanęła zbrojno pod Olkienikami, zwyciężyła Sapiehów, a zabrawszy jednego z młodych Sapiehów do niewoli, rozsiekała go, reszta członków téj rodziny uchodziła tajemnie na Prusy, a zwycięzcy zabierali ich majątki.

Tymczasem August II. po szczęśliwem pokonaniu Tatarów pod Podhajcami i pokoju karłowickim, w moc którego Kamieniec powracali Turcy Polsce, zaczął myśleć o sławie wojennéj. Kazał wojskom saskim bez naradzenia się z stanami polskiemi wkroczyć do Inflant i rozpoczął wojnę ze Szwedami, jak wiadomo najnieszczęśliwéj, w skutek któréj Karol XII. wkroczył w granice Polski.

Na tem kończy się tom leżący przed nami, starannie opracowany i napisany czystym językiem, w sposób opowiadający wydarzenia w loicznym ich następstwie, narysowując w przelocie niektóre osobistości kierujące losem narodu. Zdaniem naszem, w ogóle w dziejach a tem bardziéj zakreślających jedno panowanie, uwydatniać na tle wydarzeń żywem nawet kolorytem tych co stoją na szczycie, nietylko obraz czyni wyrazistszym, lepiéj wdrażającym się w pojęcie, ale działa i na uczucie czytelnika. Tu np. Sapiehowie tak ściśle wpleceni w wypadki, budzą naturalnie ciekawość i co do swoich osobistych charakterów, i wcałeby czytelnik rad się dowiedział, że wyrośli do takiéj potęgi niedawno, bo względami Sobieskiego, i jakie było ich usposobienie, wady i zalety najwybitniejsze. Śmierć Turowskiego, Bokieja i Białozora, która jest przedostatnim aktem dramatu Sapiehów na Litwie, wypływająca z ich samowoli i oporu szlachty, opowiedziana z okolicznościami wśród jakich położyli głowy, rzuciłaby niemałe światło na stanowisko, jakie obie walczące strony względem siebie zajmowały.

Autor przewartował i korzystał z wszystkich książek źródłowych, opowiadających wypadki z czasów Augusta II., lecz niewątpliwe leżą jeszcze materyały dotąd nietknięte w archiwach familijnych i sądowych tak w korespondencyach jak dokumentach prawnych z czasu tak niedawnego, a mianowicie tyczące się osobistości i nadużyć Sapiehów, z których spółcześni i cudzoziemscy pisarze korzystać nie mogli. Od czasu sporów z dysydentami w braku gazet wychodziły w Polsce pisma ulotne zajmujące się sprawami najwięcéj wpływającemi na losy narodu, pisano je pewno i w czasach Augusta II., może leżą po bibliotekach a mianowicie Jagielońskiéj. Mogą one także posłużyć za dobre źródła dla piszącego dzieje.

Autor więcéj jest w tém dziele historyografem niż badaczem i spogląd jego krytyczny jasny choć nie zawsze zgadzamy się na pojęcia. Str. XXIX. »Pobyt Szwedów w kraju nie był tedy jedynie wynikiem bezsilności i upadku ducha; Szwedzi są naówczas nie tyle nienawistnymi najezdzcami, co raczéj sprzymierzeńcami Polski w walce jéj przeciw absolutnym i szkodliwym zachciankom Augusta II. i po raz pierwszy daléj trwalszymi i na dalsze czasy sprzymierzeńcami jéj przeciw rozczeniom Moskwy.« Mimo tego twierdzenia stawamy tym razem po stronie Augusta II. Wkroczył on do Inflant dla odbicia tego kraju z rąk szwedzkich, stanowiących całość z rzecząpospolitą przeszło sto lat, a choć jego intencye może nie były zupełnie czystemi, gdyby je Polacy silnie byli poparli, byłyby się musiały obrócić na ich korzyść. A jeżeli w skutek téj zaczepki Karol XII. naszedł Polskę, to przyznać musimy że tym razem więcéj praojcowie przewinili niż król Sas — siła siłą się odpiera. Lecz jak Karol XII. przed sądem dziejów nie może zmienić roli najezdzcy na sprzymierzeńca naszego, tak i w późniejszych czasach za Bernadotego Szwecya nie przeciw Moskwie ale po stronie jéj stanęła. Dotknąwszy niektórych zalet i ujemnych stron dzieła tego, polecamy je jako ważne i sumiennie opracowane czytającym poważniejsze książki a mianowicie młodszym pokoleniom, którzy rozpatrując się w tych dawno ubiegłych czasach, unikną może nie jednego błędu w pojęciach i czynach życia publicznego. Bo przeszłość jest niewątpliwie mistrzynią przyszłości.

C. * . *

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Nakładem księgarni S. H. Merzbacha, przy ulicy Miodowéj, wyszedł poszyt 6. »Księgi świata«, i zawiera następujące artykuły: Komitet bezpieczeństwa publicznego w San Francisco (dokończenie); Igrzyska hiszpańskie w r. 1847 przez dra T. Tripplin (z stalorytem); Nowy Orlean; Samuel Hahnemann, twórca systemu homeopatycznego (szkic biograficzny); Żółwie błotne (z litografią kolorowaną); Kościół pamiętnikowy w Wiedniu, przez Lucyana Falkiewicza; Wędrówka geologiczna po Królestwie Polskiem (z 1 tablicą litografii); Szkocya i jéj mieszkańczy (z litografią kolorowaną); Najnowsze zastósowania galwanoplastyki. Cena prenumeracyjna na 12 poszytów wynosi rs. 6; prenumerować zaś można we wszystkich celniejszych księgarniach i na stacyach pocztowych.

Przybyli do Poznania 16. Października.

BAZAR: Potworowski z Goli, Lewandowski z Miłosławic, Żółtowski z Myszkowa, hr. Mycielski z Dembna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Drosde z Pawłowic, Mätzke z Trzcianki, Turno z Obiezierza, Rausnitz z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Nostitz, Rosenbaum, Hofimann i Schwedler z Wrocławia, Helmholz z Beriina, hr. Czarnecki z Rakoniewic, Obiezierski z Drzeczkowa, Palm z Otusza.

HOTEL DU NORD: hr. Żółtowska z Czacza, Chłapowska z Turwii, Koźmian z Kopaszewa, Krzyżanowski z Dziećmiarek, prob, Rysterski z Smogolewa.

HOTEL BAWARSKI: Szumann z Kujawek, Vanderberg z Kołaczkowa, Rosenthal z Berlina, Raczyński z Smolar, Heisler z Bojanic.

HOTEL BERLINSKI: Kokacki z Kwidzyny, Kamiński z Wrześni, Kutschbach z Lipska, Dalski z Rokicina.

HOTEL PARYZKI: Otocki z Gogolewa. Radoński z Rudnicza, Kuszyński i Cieśliński z Gembic, Stahr z Zielonki.

POD TRZEMA LILIAMI: Dargel z Gniezna, Pfeiffer z Moguncyi, Waligórski z Żydowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Menke, Zimmermann, Braun i Doble z Silbach, św. Wojciech Nr. 40.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, Wydział I. dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 31. Marca 1856.

Dom do Marcina Dressel, majstra professyi stelmaskiéj należący, w Poznaniu (na Garbarach) pod Nr. 411. położony, oszacowany na 17,477 Tal. 2 Sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 26. Listopada 1856. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Niewiadoma z pobytu wierzycielka Nepomucena z Potarzyckich rozwiedziona Schortay ztąd, resp. jéj spadkobiercy i następcy prawni zapozywają się niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj nie okazującéj się z księgi hipotecznéj, zaspokojenia poszukują z ceny kupna, z swoją pretensyą do terminu do nas się zgłosić powinni.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod unіknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 20. Października 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
dito z roku 1853. . . .	4	93	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	$199\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$97\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	83
Bilety rentowe Poznańskie	4	$93\frac{3}{4}$	—
Louisdory	—	—	$110\frac{5}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	$97\frac{1}{2}$